

Dlaczego socjalizm?

Albert Einstein

Czy jest wskazane, aby ktoś nie będący ekspertem w kwestiach gospodarczych i społecznych wyrażał poglądy na temat socjalizmu? Z kilku powodów uważam, że jest.

Ekonomia i socjalizm

Rozważmy to zagadnienie najpierw z punktu widzenia wiedzy naukowej. Zdawać by się mogło, że nie ma zasadniczych różnic metodologicznych między astronomią a ekonomią: uczeni w obu tych dziedzinach dążą do odkrycia ogólnie akceptowanych praw dla wyodrębnionego zespołu zjawisk, aby wzajemne powiązania między tymi zjawiskami uczynić maksymalnie zrozumiałymi. W rzeczywistości takie metodologiczne różnice jednak istnieją. Odkrycie ogólnych praw w dziedzinie ekonomii jest utrudnione, ponieważ na obserwowane zjawiska gospodarcze mają wpływ liczne czynniki, które trudno z osobna ocenić. W dodatku, doświadczenia zgromadzone od początku tak zwanego cywilizowanego okresu historii ludzkości są, jak powszechnie wiadomo, obarczone wpływem czynników bez wątpienia nie wyłącznie ekonomicznych w swym charakterze. Na przykład, większość mocarstw w historii zawdzięczało swe istnienie podbojom. Ludy podbijające czyniły się, w porządku prawnym i gospodarce, klasami uprzywilejowanymi podbitego kraju. Nigdzie nie udało się nam naprawdę przewyciężyć tego, co Veblen nazwał "grabieżczą fazą" rozwoju ludzkości. Obserwowalne fakty gospodarcze należą do tej fazy i prawa, jakie możemy z nich wywieść, nie znajdują zastosowania do innych faz. Ponieważ prawdziwym celem socjalizmu jest właśnie przejście poza grabieżcze stadium rozwoju ludzkości, ekonomia w jej obecnym stanie nie może nam dużo powiedzieć o socjalistycznym społeczeństwie przyszłości.

Socjalizm zmierza ku celowi społeczno-etycznemu. Nauka nie może jednak tworzyć celów, ani tym bardziej wpajać ich ludziom; może ona, co najwyżej, dostarczać środki do ich osiągnięcia. Same zaś cele wskazywane są przez osobowości o szlachetnych ideałach etycznych i - jeśli tylko cele te nie są chybione, lecz ważne i żywe - przyjmowane są i realizowane przez wielu ludzi, którzy, wespół z nieświadomością, określają powolną ewolucję społeczeństwa. Z tych powodów powinniśmy uważać, aby nie przeceniać nauki i naukowych metod w kwestii ludzkich problemów. Nie powinniśmy też zakładać, że tylko eksperci mają prawo wypowiadać się na temat organizacji społeczeństwa.

Sposób wyjścia z kryzysu społecznego?

Od pewnego czasu podnoszą się liczne głosy twierdzące, że ludzka społeczność przechodzi kryzys, że jej stabilność została poważnie zachwiana. Charakterystycznym dla takiej sytuacji jest to, że jednostki należące do danej grupy, niezależnie od jej wielkości, są obojętne lub nawet wrogie wobec niej. Aby to zilustrować, pozwolę sobie wspomnieć tu pewne osobiste doświadczenie. Rozmawiałem niedawno z inteligentnym i miłym mężczyzną o niebezpieczeństwie następnej wojny, która w moim przekonaniu poważnie zagroziłaby istnieniu ludzkości, oraz stwierdziłem, że tylko organizacja ponadnarodowa mogłaby nas przed nią uchronić. Wtedy mój gość spytał, bardzo spokojnie i chłodno: "Dlaczego sprzeciwia się pan tak gorąco zniknięciu ludzkiego gatunku?"

Jestem pewien, że jeszcze sto lat temu nikt nie wypowiedziałby czegoś takiego tak lekko. Są to słowa człowieka, który na próżno starał się osiągnąć wewnętrzną równowagę i w zasadzie stracił już nadzieję, że mu się to uda. Co jest tego przyczyną? Czy jest jakieś wyjście?

Spółeczeństwo i jednostki

Człowiek jest istotą indywidualną i jednocześnie społeczną. Jako istota indywidualna, stara się on chronić istnienie swoje i swoich najbliższych, zaspokajać swe osobiste pragnienia i rozwijać swe wrodzone zdolności. Jako istota społeczna, zabiega on o uznanie i sympatię swych pobratymców, pragnie uczestniczyć w ich rozrywkach, pocieszać ich w ich smutkach i poprawiać warunki ich życia. Tylko istnienie tych różnych, często sprzecznych, dążeń tłumaczy specyficzny charakter człowieka, a ich konkretna kombinacja określa stopień, w którym dana jednostka może osiągnąć wewnętrzną równowagę i wnieść wkład w kondycję społeczeństwa. Całkiem możliwe, że względna siła tych dwóch popędów jest w zasadniczym stopniu ustalona dziedzicznie. Jednak osobowość, która ostatecznie powstaje, jest w znacznej mierze ukształtowana przez takie czynniki, jak otoczenie, w którym człowiek się znalazł w okresie swego rozwoju, strukturę społeczeństwa, w którym dorasta, tradycje tego społeczeństwa, oraz sposób, w jaki ocenia ono różne typy zachowania. Abstrakcyjne pojęcie "społeczeństwo" jest dla pojedynczego człowieka sumą jego pośredniego i bezpośredniego stosunku do jemu współczesnych, oraz do wszystkich ludzi z minionych pokoleń. Człowiek jest zdolny do samodzielnego myślenia, odczuwania, wysiłku i pracy. Jednak w swoim istnieniu fizycznym, intelektualnym i emocjonalnym zdany jest on tak bardzo na społeczeństwo, że nie sposób o nim myśleć, czy go zrozumieć, poza ramami społeczeństwa. To właśnie społeczeństwo dostarcza człowiekowi pożywienie, ubranie, schronienie, narzędzia pracy, język, formy myśli i większą część treści tych myśli. Jego życie czynią możliwym praca i dokonania wielu milionów żyjących wcześniej i obecnie, ukrytych za słowem "społeczeństwo".

Adaptacja do ziemskiej społeczności

Człowiek otrzymuje w momencie narodzin, drogą dziedziczenia, konstytucję biologiczną, którą musimy uznać za stałą i niezmienną, a w której skład wchodzi też naturalne popędy charakterystyczne dla rodzaju ludzkiego. W ciągu swego życia człowiek nabywa również konstytucję kulturową, którą przejmuje od społeczeństwa poprzez komunikację i wiele innych dróg wpływu. Zachowanie społeczne istot ludzkich może się znacznie różnić, zależnie od dominujących wzorców kulturowych i rodzajów organizacji społeczeństwa. Na tym właśnie mogą oprzeć swe nadzieje ci, którzy zabiegają o poprawę doli człowieka. Ludzie nie są skazani, mocą swojej konstytucji biologicznej, na to, aby wzajemnie się wyniszczać, czy być na łasce okrutnego, sobie samemu narzuconego losu. Gdy zadajemy sobie pytanie, jak należy zmienić strukturę społeczeństwa i kulturowe przyzwyczajenia człowieka, aby życie ludzkie uczynić maksymalnie satysfakcjonującym, powinniśmy stale być świadomi, że istnieją pewne czynniki, których nie jesteśmy w stanie zmodyfikować. Jak już wspomniano, natura biologiczna człowieka praktycznie nie poddaje się zmianom. Poza tym, postęp techniczny i procesy demograficzne kilku ostatnich stuleci stworzyły warunki, które zagościły tu na stałe. Na obszarach stosunkowo gęsto zamieszkałych absolutnie niezbędny jest podział pracy i wysoce scentralizowany aparat produkcji. Dawno minęły czasy, które teraz wydają się tak idylliczne, kiedy jednostki czy stosunkowo małe grupy mogły być zupełnie samowystarczalne. Stwierdzenie, że ludzkość stanowi teraz ziemską społeczność produkcji i konsumpcji jest tylko niewielką przesadą.

Zasadniczy kryzys naszych czasów

Mogę teraz w skrócie przedstawić to, co moim zdaniem stanowi zasadniczy kryzys naszych czasów. Dotyczy on stosunku jednostki do społeczeństwa. Jednostka jest obecnie bardziej niż kiedykolwiek świadoma swojej zależności od społeczeństwa. Jednak nie odczuwa ona tej zależności jako atutu, jako organicznej więzi, jako ochronnej siły, lecz raczej jako zagrożenie dla swoich naturalnych praw, czy wręcz dla swojego ekonomicznego bytu. Co więcej - jej pozycja w społeczeństwie sprawia, że jej egoistyczne popędy są stale wzmacniane, podczas gdy skłonności społeczne, z natury słabsze, stopniowo zanikają. Wszystkie istoty ludzkie, bez względu na swoją pozycję w społeczeństwie, cierpią na ów proces zaniku instynktów społecznych. Będąc nieświadomymi więźniami własnego egoizmu, czują się zagrożone, samotne i pozbawione prostej i naturalnej radości życia. Człowiek może odnaleźć sens życia, jakkolwiek krótkie jest ono i pełne niebezpieczeństw, tylko poświęcając się społeczeństwu. Gospodarcza anarchia społeczeństwa kapitalistycznego w jego obecnym kształcie jest moim zdaniem prawdziwym źródłem zła. Widzimy przed sobą ogromną społeczność producentów, której członkowie nieustannie usiłują pozbawić się nawzajem owoców swej wspólnej pracy - nie siłą, lecz ogólnie rzecz biorąc zgodnie z legalnie ustanowionymi regułami. W związku z tym ważne jest, aby zdać sobie sprawę z tego, że środki produkcji - to znaczy cała zdolność produkcyjna potrzebna do wytwarzania towarów konsumpcyjnych, jak i dodatkowych towarów inwestycyjnych, może prawnie być - i w przeważającym stopniu jest - prywatną własnością jednostek.

Robotnicy i kapitaliści

Dla uproszczenia nazywałem będę niżej "robotnikami" wszystkich tych, którzy nie są współwłaścicielami środków produkcji - choć nie jest to zwyczajowe rozumienie tego pojęcia. Właściciel środków produkcji może kupić pracę robotnika. Posługując się środkami produkcji, robotnik wytwarza nowe towary, które stają się własnością kapitalisty. Zasadniczym elementem tego procesu jest stosunek między tym, co robotnik wytwarza, a tym, co w zamian otrzymuje - w kategoriach wartości rzeczywistej. Tak dalece jak układ pracy jest "dobrowolny", wysokość wynagrodzenia robotnika jest warunkowana nie rzeczywistą wartością produkowanych przez niego towarów, lecz jego minimalnymi potrzebami i zapotrzebowaniem kapitalisty na siłę roboczą w stosunku do liczby robotników rywalizujących o pracę. Ważne jest zrozumienie, że nawet w teorii wypłata robotnika nie jest zdeterminowana rzeczywistą wartością jego produktu. Prywatny kapitał koncentruje się w rękach nielicznych ludzi, częściowo z powodu rywalizacji wśród kapitalistów, a częściowo dlatego, że rozwój techniczny i rosące rozbicie świata pracy stymulują powstawanie większych jednostek produkcji kosztem mniejszych. Rezultatem tych procesów jest powstanie oligarchii prywatnego kapitału, nie poddającej się skutecznej kontroli nawet demokratycznie zorganizowanego społeczeństwa. Dzieje się tak dlatego, że członkowie ciał legislacyjnych są wybierani przez partie polityczne, w dużej mierze finansowane lub w inny sposób sterowane przez prywatnych kapitalistów, którzy w praktyce izolują elektorat od legislatury. W konsekwencji, reprezentanci ludu niewystarczająco chronią interesów upośledzonych warstw społeczeństwa. Co więcej, w obecnych warunkach prywatni kapitaliści nieuchronnie kontrolują, bezpośrednio lub pośrednio, główne źródła informacji (prasę, radio, edukację). Indywidualnemu obywatelowi jest zatem bardzo trudno dojść do obiektywnych wniosków i zrobić mądry użytek ze swoich praw politycznych. W większości przypadków jest to zaś wręcz niemożliwe.

Prywatna własność dla zysku

Sytuacja panująca w gospodarce opartej na prywatnej własności kapitału charakteryzuje się więc dwiema głównymi zasadami: po pierwsze, środki produkcji (kapitał) są prywatne, a ich właściciele rozporządzają nimi wedle swego uznania; po drugie, układ pracy jest dobrowolny. Oczywiście, nie ma czegoś takiego, jak społeczeństwo czysto kapitalistyczne w tym sensie. Trzeba w szczególności uwzględnić to, że robotnikom udało się, drogą długiej i ciężkiej walki politycznej, osiągnąć nieco korzystniejszą formę "dobrowolnego układu pracy" dla niektórych z nich. Jednak ogólnie rzecz biorąc, dzisiejsza gospodarka nie różni się znacznie od "czystego" kapitalizmu. Produkcja odbywa się dla zysku, a nie dla spożytkowania. Nie ma gwarancji, że wszyscy zdolni i chętni do pracy znajdą zatrudnienie; niemal zawsze istnieje "armia bezrobotnych". Robotnik lęka się stale utraty pracy. Ponieważ bezrobotni i nisko opłacani nie tworzą zyskownego rynku, produkcja towarów konsumpcyjnych jest ograniczona, a konsekwencją jest wielki niedostatek. Postęp techniczny skutkuje często zwiększeniem bezrobocia, zamiast zmniejszeniem obciążenia pracą dla wszystkich. Motyw zysku, połączony z rywalizacją między kapitalistami, jest odpowiedzialny za niestabilność gromadzenia i użycia kapitału, prowadzącą do coraz głębszych kryzysów. Nieograniczona konkurencja powoduje ogromne marnotrawstwo pracy i okaleczenie społecznej świadomości jednostek, o którym wspominałem wcześniej. Owo okaleczenie świadomości jednostek uważam za najgorsze zło kapitalizmu. Cały nasz system edukacyjny skażony jest tym złem. Uczniom wpaja się stale postawę przesadnej rywalizacji i uczy się ich czczenia sukcesu w ramach przygotowania ich do przyszłej kariery.

Socjalizm jest wyjściem z kryzysu

Jestem przekonany, że jest tylko jeden sposób wyeliminowania całego tego zła, a mianowicie stworzenie gospodarki socjalistycznej i systemu edukacyjnego ukierunkowanego na cele społeczne. W takiej gospodarce, środki produkcji są w posiadaniu samego społeczeństwa, a wykorzystywane są w sposób planowy. W gospodarce planowej, która dostosowuje produkcję do potrzeb społeczności, rozdzielano by pracę pomiędzy wszystkich mogących pracować, oraz zagwarantowano by wszystkim ludziom środki egzystencji. Edukacja jednostki, poza wzmacnianiem jej wrodzonych zdolności, zmierzałaby ku rozwinięciu w niej poczucia odpowiedzialności za innych, zamiast gloryfikować władzę i sukces w naszym obecnym społeczeństwie.

Niemniej jednak trzeba pamiętać, że gospodarka planowa to jeszcze nie socjalizm. Może jej bowiem towarzyszyć całkowite zniewolenie jednostki. Dojście do socjalizmu wymaga rozwiązania nadzwyczaj trudnych problemów socjo-politycznych. Jak, w obliczu daleko idącej centralizacji władzy politycznej i gospodarczej, zapobiec wszechwładzy biurokracji? Jak bronić praw jednostki i tym samym zapewnić demokratyczną przeciwwagę dla władzy biurokracji? Jasność co do celów i problemów socjalizmu ma najwyższą wagę naszych czasach przełomu.

Powyższy esej, tu w wersji skróconej, napisany został dla pierwszego numeru Monthly Review założonego w 1949 r.

1. Thorstein Veblen (1857-1929) był ekonomistą i socjologiem.